

ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 12 (168)

GRUDZIEŃ 2008 ROK

CENA 1,50 zł

*My siedzimy w ciepłym domu
jeść nam daje mama
A sikorka choć zmarznięta
musi szukać sama*

Jadwiga Koleśniak



Fot. T. Orłowska

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I



„Czas adwentu rozpoczęty. Jakże słodkie to czekanie,
aby w żłóbku znów powitać Dziecię drogie i kochane”

Do tych narodzin Jezusa Drodzy Mieszkańcy gminy Końskowola
trzeba przygotować się solennie.

Spójrzmy w nasze serca, zrewidujmy nasze myśli, otwórzmy się na ludzi
żyjących obok nas, bo wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi.

Niech czas wyczekiwania napelni nas radością i pokojem, aby spotkanie
wigilijne promieniowało Bożą miłością i serdecznością.

Zyczymy, aby nastrój świątecznego uniesienia
i życzliwości przeniósł się na cały nadchodzący Nowy Rok 2009.

Przewodnicząca Rady Gminy
Małgorzata Szpyra

Wójt Gminy
Stanisław Gołębiowski

Spotkanie opłatkowe z biskupem

Choć okres adwentu jeszcze trwa, to za sprawą Kurii Metropolitarnej w Lublinie poczuliśmy już nastrój świąteczny, bowiem 7 grudnia w Końskowoli miało miejsce uroczyste spotkanie opłatkowe z księdzem biskupem Mieczysławem Cisło. Do udziału w spotkaniu mieszkańców wsi Archidiecezji Lubelskiej, zwyczajem lat ubiegłych, zaprosił arcybiskup Józef Życiński. W tym roku zostało ono zorganizowane wspólnie z Parafią pw. Znalezienia Krzyża Świętego oraz Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli. Wigilia skupiła osoby reprezentujące gospodarzy Lubelszczyzny, wśród

których byli obecni: posłowie na Sejm RP, przedstawiciele Wojewody i Urzędu Marszałkowskiego, starostw i gmin oraz instytucji pracujących na rzecz wsi.

Spotkanie rozpoczęło od Mszy św. odprawionej w kościele parafialnym w Końskowoli w intencji rolników i ogrodników, podczas której modlono się również za tych, którzy w różny sposób służą mieszkańcom lubelskiej wsi. Tradycyjna wigilia odbyła się w Ośrodku Szkoleniowym LODR. W trakcie dzielenia się opłatkiem rozbrzmiewały kolędy śpiewane przez zespół „Śpiewający Seniorzy” z GOK. Spotkanie było okazją do zastanowienia się w duchu kultury chrześcijańskiej nad problemami, z którymi boryka się lubelska wieś.



Opłatkiem z biskupem Mieczysławem Cisło podzielił się: wójt Stanisław Gołębiowski,



... oraz zespół „Śpiewający Seniorzy”



... poseł Włodzimierz Karpiński



Stół uginał się od wigilijnych potraw



Cudownych Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych rodzinnym ciepłem i gorącą miłością.
Świąt dających radość i odpoczynek oraz nadzieję,
że Nowy 2009 Rok będzie szczęśliwy -

wszystkim Czytelnikom Echa życzy Redakcja

Małeńka przyszła miłość

«Puer natus est nobis,
et Filius datus est nobis -
Dziecię nam się narodziło,
Syn został nam dany» (Iz 9, 5).

Ojciec Święty Jan Paweł II, podczas bożonarodzeniowego orędzia «Urbi et Orbi», 25 grudnia 2002 r. powiedział:
- Również dla ludzi naszego czasu rodzi się to Dziecię, niosące światu zbawienie, a wszystkim ludziom radość i pokój.

Kiedy wzruszeni stajemy przed szopką, przybliżającą wydarzenia z początku naszej ery, rozważając sens cudownych znaków otaczających tajemnicę Bożego Narodzenia, czujemy, że Dziecię rodzi się właśnie dla nas. Na te narodziny czekamy i przygotowujemy nasze serca. Ogarnia nas wszechobecna radość. Nasze domy przepelnia świąteczny klimat - choinka, tradycyjne potrawy i prezenty dla bliskich - ale nade wszystko radość ze spotkania całej rodziny przy wigilijnym stole. Przychodzi też chwila zadumy i wspomnienia tych, którzy już nie podzielił się z nami opłatkiem, a którzy przekazali nam w darze bożonarodzeniowe tajemnice i zwyczaje.

Boże Narodzenie budzi w nas wiele dobra, życzliwości i tęsknotę za okazaniem uczuć, na które nie starcza czasu w codziennym życiu. Te święta jak żadne inne budzą potrzebę pojednania i uświadamiają, że jednak dobra jest więcej niż zła. Dzieciątka przybywa do nas przez ludzi, zjawia się pod postacią tych, którzy nam wiele dają, ale również tych, którzy oczekują naszej dobroci.

Święta Bożego Narodzenia, nazwane matką wszystkich świat, są po to, aby podawać sobie ręce, uśmiechać się, przebaczać sobie. Są źródłem siły i czynią naszą codzienność bardziej wzniosłą. Otwierają nas na ludzi i na miłość. „... Bo nadszedł czas i Dziecię się zrodziło. A razem z Nim małeńka przyszła miłość” - śpiewa Eleni w przepięknej pastorałce. Zróbmy wszystko, aby w tę Świętą Noc Bożego Narodzenia przygotować nasze serca na przyjęcie tej „Małeńkiej Miłości”, i aby zagościła Ona w naszych sercach na zawsze.

Redakcja

Adwent

Henryk Sulek, Opoka

Nastał grudzień – zima już
Śnieżek pada – tęgi mróz
Jedzie Stasiek – drzewo wiezie
Kary konik ledwo lezie.

Drzewa stękają, mróz dalej trzyma
Na polach leży śnieżna pierzyna
Jak żeś obrządził wylaż z obory
Pora ligawkę wyjać z komory.

Dobrym w liganiu był Suszek Franek
A w Końskowoli „Marszałek” Maniek
Takich artystów dziś też potrzeba
By grać dla ludzi i grać dla nieba.

Artystą w graniu był też Pan Michał
Po ojcu „Matys” przydomek nosił
Grał na ligawce, latem stróżował
A zboże kosą jak każdy kosił.

Już wigilii nadszedł czas
Poszli chłopcy w Kozi las
By choinkę uciąć świeżą
I ją ubrać przed wieczerzą.

A strojono ją czym było
To łańcuszkiem z prostej słomy
Świecidełkiem, wycinanką
Ale było bardzo miło.

Nadeszły Gody – dzisiaj wigilia
Więc mama obrus najlepszy kładzie
Aby kolację spożyć przy stole
Łamać opłatek w rodzinnym kole.

Pod stołem sianko, na stole łyżki
Będziemy jedli dziś z jednej miski
Potrawy postne – jest ich bez liku
Karp, śledzik, bigos – trochę barszczyku.

Potem kolędy – piękne te polskie
Śpiewamy wszyscy bardzo wyniośle
I pastorałkę też ktoś zanucił
Ojciec do pieca drzewa dorzucił.

Idziemy wszyscy dziś na pasterkę
Najlepiej pieszo gdy bierze mróz
Witać dzieciątka każdy się śpieszy
I Ty przywitaj i hołd Mu złóż.

Już gra orkiestra i biją dzwony
Mszę celebryje nasz ksiądz kanonik
Ludzie śpiewają kolędy czasem
To znów orkiestra uderzy basem.

Ciszej panowie – gracie zbyt głośno
Zbudzicie dziecię znużone snem
Kiszko dyskretnie pokazał palcem
Pół tonu ciszej – jak grać już wiem.

Gdy z pasterki w noc wracamy
Szczypie w uszy tęgi mróz
Ten na pieszo – ten sankami
Jutro ciepły kozuch włóż.



Wiadomości z Pożowskiej

Zmiany w studium kierunków zagospodarowania

XXX sesję Rady Gminy Końskowola w dniu 26 listopada zdominowały sprawy związane z uchwaleniem zmian do studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Końskowola. Pierwsze studium zostało opracowane i przyjęte uchwałą Rady Gminy 22 lipca 1999 r. Jest to dokument planistyczny określający politykę przestrzenną, wyznaczający ogólne zasady gospodarowania oraz kierunki rozwoju struktury funkcjonalno-przestrzennej gminy. Prace nad zmianami studium rozpoczęły się w 2007 r. Z terenu gminy napłynęło 198 wniosków o zmianę przeznaczenia działek, dotyczyły one 546 działek. Uwzględniono 183 wnioski, odrzucono 15.

W opracowaniu proponuje się, aby polityka przestrzenna gminy była ukierunkowana na:

- wyznaczone obszary urbanizacji na kierunkach wylotowych z gminy (do miasta Puław i Lublina) w powiązaniu z układem drogowym i kolejowym z przeznaczeniem na mieszkalnictwo i budownictwo usługowe i przedsiębiorczość, wyłączając obiekty o dużej uciążliwości dla środowiska,
- wyznaczone obszary pod usługi turystyczno-rekreacyjne w strefie otuliny Kazimierskiego Parku Krajobrazowego, doliny rzeki Kurówki oraz na terenie istniejących wsi, szczególnie pod różne formy rekreacji i wypoczynku świątecznego i pobytowego kwalifikowanego stanowiących obok rolnictwa funkcję uzupełniającą,
- pozostawienie rolnictwa jako głównej funkcji dla obszarów obejmujących tereny wylesione o najlepszych glebach z przeznaczeniem pod intensywne uprawy rolnicze, ogrodnicze, sadownicze i szkółkarskie, przy otwarciu tych terenów na inne funkcje o charakterze turystyczno-rekreacyjnym,
- szczególną ochronę terenów leśnych i dolin rzecznych, stref ekologicznych, pełniących funkcje ochrony krajobrazowej lub ochrony wód wglębnych i powierzchniowych (zlewni chronionych, dyspozycyjnych obszarach wód podziemnych) stanowiących o najważniejszym potencjale tej gminy.

W opracowaniu ujęte są też dane demograficzne, z których wynika, że na koniec XX wieku nasza gmina znalazła się wśród najludniejszych gmin woj. lubelskiego (9.230 osób), głównie z racji dużej liczby mieszkańców Końskowoli (2.146 osób). Z analiz zmian na przestrzeni ostatnich lat wynika, że liczba ludności gminy wykazuje stagnację, a w niektórych miejscowościach nawet spadek. Prognozy demograficzne przewidują, przy założeniu takiego samego trendu zmian liczby ludności jak w ostatnim dziesięcioleciu, że w 2020 r. na terenie

gminy będzie zamieszkiwać 8.600 osób.

Dlatego też zmiany w studium wyznaczają nowe tereny budowlane o powierzchni ok. 150 ha w zabudowie jednorodzinnej i zagrodowej. Wyznaczone nowe tereny pozwalają zakładać, iż będzie to czynnik stymulujący wzrost liczby ludności. Stwarzają one możliwość osiedlenia się ok. 2600 - 3540 osób. Założono, iż ludność spoza terenu gminy będzie stanowiła 50%. Jeśli spełnią się założenia, to liczba ludności w 2020 r. może wzrosnąć do 10.400 osób w gminie i 3.800 osób w ośrodku gminnym.

W studium ujęto program małej retencji wodnej w zlewni rzeki Kurówki. Przewiduje on budowę zbiornika wodnego do celów rekreacyjnych w rejonie miejscowości Witowice - Chrzążów. Planowana powierzchnia zbiornika -90 ha.

Nowym zagadnieniem jest wykorzystanie istniejących na naszym terenie zasobów wód geotermalnych. Owe źródła mogą być wykorzystane do celów grzewczych, jak również stwarzają możliwość budowy basenów z gorącą wodą. Ich lokalizacja jest podyktowana przebiegiem podziemnych źródeł, a te wskazują na najbardziej atrakcyjne turystycznie miejscowości - Stok i Las Stocki.

Do studium wprowadzono też zapis o lokalizacji ekologicznych źródeł energii, czyli turbin wiatrowych. Turbiny będą ustawiane wzdłuż drogi Końskowola-Kurów (30 szt., z czego 18 na terenie naszej gminy) i na terenach Nowego Pożoga. Już zostało wydane pozwolenie na ich ustawienie. Realizacją zajmie się inwestor z zewnątrz. Koszt jednej turbiny o wysokości 150 m wynosi 6 mln zł. Wiatraki bez wątpienia zmienią krajobraz, ale też wesprą budżet, bo jak zapowiada wójt Stanisław Gołębiowski, do gminnej kasy wpłynie rocznie 2 mln zł z tytułu podatków.

Wzrośnie komfort w przedszkolu

Przedszkole w Pożogu zajmuje obecnie pomieszczenia na dwóch kondygnacjach: na parterze sale do zajęć, na piętrze szatnia i jadalnia. Posiłki przygotowywane przez kuchnię szkolną donoszone są po zewnątrz. Te uciążliwe, dla dzieci, rodziców i personelu warunki, już wkrótce się poprawią. Jest to możliwe dzięki przekwaterowaniu lokatora z Domu Nauczycieli z parteru na piętro. W pozyskanych pomieszczeniach na parterze będzie się mieścić m.in. szatnia i jadalnia. Trwający już remont połączy też kuchnię szkolną z przedszkolem.

Niby niewiele, bo tylko zamiana pomieszczeń, a jednocześnie tak wiele, bo wzrośnie komfort warunków, zarówno dla dzieci jak i personelu.

Bożenna Furtak

Tak was widzą

Po uroczystościach z okazji Święta Niepodległości, na adres wójta gminy wpłynęło podziękowanie oraz list od p. Teresy Romańskiej - Fałciszewskiej, który kierowany jest do całej społeczności. Oto jego treść:

- Pragnę wyrazić słowa uznania i szacunku dla Wójta Gminy Końskowola p. Stanisława Gołębiowskiego i Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego pod przewodnictwem p. Bożenny Furtak i Tadeusza Gryglickiego za **OJCZYŹNIANY ZNAK PAMIĘCI** jakim jest tablica poświęcona poległym w czasie wojny nauczycielom Gminy Końskowola i żołnierzom Armii Krajowej: ppłk. Alfonsowi Fałciszewskiemu ps. „Konar” i kpt. Michałowi Pitkowi ps. „Lipa” - ofiarom zbrodniczych systemów: bolszewickiego i hitlerowskiego.

Dziękuję za zaproszenie na odsłonięcie tablicy i dzień pełen wzruszeń, dziękuję za uroczystość, która pozostawiła w sercu optymizm i poczucie historyczno-kulturowej tożsamości ze społecznością, której Państwo tak konstruktywnie przewodnicicie i w której zostałam z Rodziną w 90 ROCZNICĘ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI serdecznie przyjęta.

Szanowni Państwo

Nie mogę nie dołączyć do podziękowań kilku refleksji. Nie chcę, by wyglądały one zdawkowo i oficjalnie. Nie godzi się to w kontekście tak autentycznego zaangażowania i pracy ludzi, którzy lokalnej pamięci o bohaterach ginących dla tej ziemi nadali wymiar historyczny, którzy tak ojczyźnianie cementują społeczność.

Minął dokładnie tydzień od Święta 11 listopada, które spędziłam z bliższą i dalszą rodziną Alfonsa Fałciszewskiego przybyłą prawie ze wszystkich stron Polski: z Lublina, Puław, Opola Lubelskiego, Bydgoszczy, Buska Zdroju... do Końskowoli. Przybyliśmy imiennie zaproszeni przez Wójta Gminy Końskowola. O uczuciach osobisto-rodzinych trudno było w czasie tej uroczystości nawet mówić Jego Wnucom, Wnuczkom, Prawnucom.

Dla mnie, Jego synowej, przeżycie było głębokie, bo dodatkowo, poprzez samą uroczystość ukorzenione w wierze, historii, kulturze i ojczystej mowie – w tym wszystkim, co mieści w sobie patriotyzm Polaków.

I tak kolejno przypominam sobie uroczyste celebrowaną Mszę św., uroczysty przemarsz Kombatantów i sztandarów, odsłonięcie tablicy na frontonie starej, dobrze utrzymanej szkoły, w której był kierownikiem w czasie okupacji i w której mieszkał z żoną i trójkiem dzieci Alfons Fałciszewski.

Tablica poświęcona ppłk. Alfonsowi Fałciszewskiemu i kpt. Michałowi Pitkowi ma głębię symbolu tragicznych losów Polski w czasie i po drugiej wojnie światowej. Walczący razem o wolność ojczyzny zginęli jako ofiary dwóch totalitaryzmów: kpt. Michał Pitkę w hitlerowskim obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, ppłk Alfons Fałciszewski zamordowany przez komunistów.

Wreszcie uroczystość, której nie śmiem nazwać akademią. To była wspólna, środowiskowa przede wszystkim, wielka gala. Końskowola pod kierunkiem p. dyr. Bożenny Furtak zaprezentowała to, co ma najlepsze.

Na początku było oficjalnie, ale ciepło. Były przemówienia: Wójta Gminy p. Stanisława Gołębiowskiego, przedstawiciela Towarzystwa Społeczno-Regionalnego i p. Aleksandra Lewtaka, którego książki trzymam w domu na honorowej półce, wreszcie najstarszego wnuka-Marka Fałciszewskiego, który oficjalnie podziękował w imieniu Rodziny - Wszystkim - w których tak ogromny wachlarz pamięci i działań wpisano się dwóch wspomnianych ludzi.

Słów pamięci dopełniła młodzież. Popłynęły jak nanizane paciorki słowa pieśni i poezji, pokazujące dzieje walk i bohaterów: od konfederatów - przez powstania, wojny światowe – aż po akcenty dzisiejszej Niepodległej.

Kontestowałam też montaż niejako zawodowo. Wszak pracowałam jako polonistka, ze starszą młodzieżą (a więc ułatwiona praca), przez ponad trzydzieści lat. Mam na koncie niejedną dobrą

spektakl, ale przyznam, zazdrość zawodowa trochę przemówiła, zwłaszcza gdy w rozmowie z Panią, pod której auspicjami akademia powstała, usłyszałam, że jest...matematyką. No cóż, Końskowola ma widocznie szczęście do ludzi nietuzinkowych, zaangażowanych i twórczych. A młodzież, cóż, pokazała, że w pokoleniu Przełomów wieków nadal można skutecznie budzić ducha miłości Ojczyzny.

Mogę wyobrazić sobie tylko trud tych wszystkich, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za powstanie tej kilkugodzinnej uroczystości: od uczy ducha poprzez intelekt, aż po ciało. Było refleksyjnie: bo religijnie, ojczyźnianie i poetycznie. Była muzyka (piękny występ Seniorów i Orkiestry Dętej). Było i nader smacznie. Pyszne zwłaszcza sałatki (jaka szkoda, że nie zabrałam przepisów).

Niezwykłym akcentem, który bardzo sobie cenię, było zaproszenie na tę okoliczność uczniów ppłk. Alfonsa Fałciszewskiego i kpt. Michała Pitka. Wspomnieniowe rozmowy z nimi były szczególnie ciepłe. Na choćby wzmiankę zasługują tu p. Maria Kruk i jej córka Dorota. Ich wkład w pamięć o tych ludziach wojny to swoiste modus vivendi działań upamiętniających.

Na osobną kartkę wspomnieniową zasługuje p. Aleksander Lewtak, regionalista rozmiłowany w dziejach, twórca książek dokumentujących historię swej „małej ojczyzny”. Podziękuję Jego pasję i tym bardziej życzę Szanownemu Autorowi nowych jeszcze tytułów, przy ciepłym wsparciu (bo to się czuło), Małżonki.

To garść wspomnień z obchodów 90 Rocznicy narodzin naszej Rzeczypospolitej w Końskowoli. Kończąc je, życzę Jej Włodarzom, w które to grono wliczam wszystkich działających pro publico bono, dalszych sukcesów i cierpliwości w pracy, w życiu osobistym szczęścia i zdrowia. Mieszkańcom Końskowoli składam wyrazy szacunku i podziękowania za pamięć o ppłk. Alfonsie Fałciszewskim, naszym bliskim.

Teresa Romańska - Fałciszewska
Busko - Zdrój 17.XI.2008



Autorka listu, Teresa Romańska-Fałciszewska (pierwsza z lewej) i Józef Soleniec (mąż wnuczki A. Fałciszewskiego) podczas rozmowy z dyr. GOK Bożenną Furtak i prezesem KTSR Tadeuszem Gryglickim.

Od redakcji:

Po przeczytaniu tych miłych słów na pewno wielu osobom zrobiło się ciepło koło serca. Bo choć wypełniając swoje powinności nie oczekujemy na pochwały, to jednak kiedy one są, dodają sił i zachęcają do kolejnych przedsięwzięć. Taką zachętą dla redakcji Echa jest kolejny list, który wpłynął do nas po wydaniu listopadowego numeru naszego pisma. Oto jego treść:

Szanowna Pani Redaktor,

składam serdeczne podziękowanie za zamieszczenie mego wspomnienia z pobytu w Płotycy i Ihrowicy. Dziękuję Pani i całemu Zespołowi Redakcyjnemu. Za „pośrednictwo” dziękowałam już p. Janowi Białowąsowi.

Artykuł pięknie rozmieszczony, wzbogacony stosownym zdjęciem sprawił mi wielką przyjemność. Podziwiałam też Wasz miesięcznik „Echo Końskowoli”. A to za ładny papier, wyraźne zdjęcia ilustrujące poszczególne tematy, a przede wszystkim za różnorodność tematyki z Waszego środowiska, zarówno o charakterze społecznym, ale i literackim, za przypomnianie przeszłości, „za uczenie” patriotyzmu, pielęgnowanie pamięci. Wykonujecie Państwo dobrą robotę!

Z wyrazami szacunku – Władysława Bilka – Homa
Szczecin, dn. 28.XI.2008 r.

Nie mają czasu starzeć się

Od 1982 roku w skali międzynarodowej obchodzony jest Dzień Starszego Człowieka, który został ustanowiony uchwałą ONZ. W Polsce obchody tego święta przypadają na listopad, a ich celem jest zwrócenie uwagi całego społeczeństwa na warunki życiowe najstarszych obywateli oraz wyrażenie uznania za ich pracę i wszelką działalność. Tę inicjatywę poparł swoim autorytetem Ojciec Święty Jan Paweł II, który w liście „Do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku” napisał:

- Ludzie starzy pomagają nam mądrzej patrzeć na ziemskie wydarzenia, ponieważ dzięki życiowym doświadczeniom zyskali wiedzę i dojrzałość. Są strażnikami pamięci zbiorowej, a więc mają szczególnie tytuł, aby być wyrazicielami wspólnych ideałów i wartości, które są podstawą i regułą życia społecznego. Wykluczyć ich ze społeczeństwa znaczy w imię nowoczesności pozbawionej pamięci odrzucić przeszłość, w której zakorzeniona jest teraźniejszość. Ludzie starsi dzięki swej dojrzałości i doświadczeniu mogą udzielać młodym rad i cennych pouczeń.

Święto Dnia Starszego Człowieka w Końskowoli obchodzone w tym roku 16 listopada. Na uroczystość zorganizowaną przez Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów we współpracy z Gminnym Ośrodkiem Kultury, przybyli licznie członkowie Koła oraz goście: Andrzej Miskur – dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, przedstawiciele wojewódzkich i powiatowych władz Związku, Małgorzata Szypra – przewodnicząca Rady Gminy, Stanisław Gołębiowski – wójt gminy oraz kierownicy jednostek gminnych.

Pani Irena Stefanek, kierująca od wielu lat pracami Zarządu Koła ZERiI w Końskowoli, zawsze broni interesów ludzi starszych, co podkreśliła i tym razem w swoim wystąpieniu:

- Należy podkreślić, że data urodzenia o niczym nie świadczy, a panujące powszechnie zwyczaje wprowadzają wiele ograniczeń dla ludzi starszych. Niedostatek wyobraźni sprawia, że pokoleniu wchodzącemu w życie wydaje się, że zawsze pozostanie biologicznie młode, a ludzie pozbawieni tej cechy są mniej wartościowi. Wymaga to zrozumienia - ludzie kalendarzowo starsi bywają duchowo młodzi i niezmiernie twórcy. Dlatego mając na uwadze konieczność zmiany świadomości społecznej, należy dążyć do dialogu pokoleń, do porozumienia pomiędzy seniorami a ludźmi młodymi, do rzeczywistej więzi społecznej.

Tego dnia zwrócono szczególnie uwagę na sytuację materialną seniorów, dlatego został odczytany list otwarty ZERiI, kierowany do premiera Donalda Tuska. Obszerny list przedstawia kolejne zaniechania w kwestii waloryzacji emerytur oraz zwraca uwagę na lawinowy wzrost cen. Czytamy w nim m.in.:

- Wieloprocentowy wzrost gospodarczy PKB stwarza duże możliwości nowego podziału finansów. Mamy nadzieję, że emeryci i renciści nie zostaną pozbawieni podziału dóbr wspólnych. Mamy nadzieję, że dalsza zapowiedziana

prywatyzacja majątku państwowego zasili FUS, co pozwoli bezkolizyjnie uhonorować emerytów i rencistów. Poważne decyzje Rządu, na które czekamy, będą również odpowiedzią na apel Organizacji Narodów Zjednoczonych „o rekompensatę cen tym grupom, które najbardziej ucierpią, a więc emerytom”.



Pani Zuzanna Spasówka odbiera nagrodę z rąk dyr. A. Miskura, gratulacje od p. Ireny Stefanek i kwiaty od wójta S. Gołębiowskiego

Bardzo miłym akcentem tego dnia było wręczenie nagrody naszej poetce ludowej z Pożoga, Zuzannie Spasówce. Pani Zuzanna jest laureatką wielu nagród przyznanych m.in. przez Ministra Kultury. Tym razem Jej twórczość została uhonorowana przez Urząd Marszałkowski w Lublinie. Nagrodę wręczył oraz miłe słowa skierował, zarówno pod adresem poetki jak i wszystkich seniorów, dyrektor Andrzej Miskur. Uzupełnieniem literackiej części spotkania była recytacja wierszy przez laureatkę tegorocznego Konkursu Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki, Honoratę Sadurską. Sama poetka też podzieliła się refleksją na temat swojego życia oraz twórczości. Została przyjęta bardzo ciepło.



Chwile wzruszenia podczas koncertu

O troskach i kłopotach dnia codziennego pozwoliła zapomnieć druga część spotkania, czyli część artystyczna w wykonaniu podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy, zespołu „Śpiewający Seniorzy” i kabaretu „Onufry” oraz spotkanie przy herbatce i ciasteczkach własnej produkcji. Na motto tegorocznego gminnego święta seniorów wybrano słowa Benjamina Franklina - *Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu.* Bez wątpienia pasują one doskonale do poczynań tej grupy wiekowej naszych mieszkańców, którzy bardzo aktywnie uczestniczą w życiu społecznym i kulturalnym gminy.

Bożenna Furtak

Świadek 30-letniej historii Banku



W roku jubileuszu 30-lecia Banku Spółdzielczego w Końskowoli, przybliżamy sylwetki osób najbardziej zasłużonych dla Banku.

Kazimierz Butryn urodzony 8 marca 1944 roku w Jaroszewicach. Jest absolwentem Akademii Rolniczej w Lublinie. Pracę zawodową rozpoczął w Bełżycach, najpierw w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, a później w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń. W sierpniu 1973 roku rozpoczyna pracę w Końskowoli w Oddziale Banku Spółdzielczego Puławy jako kierownik oddziału. Pracując w oddziale wspierał inicjatywę utworzenia samodzielnego Banku w Końskowoli, co udało się zrealizować. Z dniem 01 stycznia 1978 r. zaczyna swoją działalność samodzielny Bank Spółdzielczy w Końskowoli, którego pracą kieruje powołany na stanowisko Dyrektora Pan Kazimierz Butryn. Nie ma niestety łatwego zadania. Bank pracuje w bardzo trudnych warunkach, nie posiada bowiem własnego lokalu. Wychodząc naprzeciw potrzebom Pan Kazimierz Butryn czynił starania o pozyskanie odpowiedniej nieruchomości, a następnie pokonywał trudności związane z budową nowego lokalu. 12 lipca 1984 roku nowa siedziba Banku została otwarta. Inwestycja ta mogła być zakończona głównie dzięki ogromnemu zaangażowaniu ówczesnego Dyrektora, a dziś Prezesa Zarządu Banku Pana

Kazimierza Butryna. Jako dobry gospodarz dba o powierzone sobie mienie. W ciągu tych trzydziestu lat prowadzone są remonty budynku, które mają na celu poprawę warunków pracy i podniesienie standardu świadczonych usług. Dzięki Jego umiejętnościom i wysokiemu profesjonalizmowi, Bank stał się zaufanym partnerem lokalnej społeczności, wykazując dbałość o interesy klientów i własny pozytywny wizerunek. Pan Butryn sprawdza się również jako przełożony. Jego życzliwość i otwartość na wszelkie nowości pozwalają stworzyć pracownikom optymalne warunki pracy, a klientom dostęp do najbardziej nowoczesnych usług bankowych. Pod Jego kierownictwem Bank przetrwał trudne lata osiemdziesiąte i z małego oddziału zmienił się w prężną instytucję finansową. Fachowość i zaangażowanie zostały dostrzeżone i docenione nie tylko w lokalnej społeczności, czego wyrazem są nadane odznaczenia resortowe i państwowe: Za zasługi dla Bankowości Rzeczypospolitej Polskiej, Zasłużony dla Rolnictwa oraz Błękitny i Złoty Krzyż Zasługi.

Kazimierz Butryn z Końskowolą i pobliskimi Puławami związał się nie tylko zawodowo. Tutaj również się osiedlił i założył rodzinę. Zawsze mógł liczyć na wsparcie żony Emmy oraz dzieci Macieja i Magdaleny. Jego drugą po Banku pasją jest turystyka. Pan Kazimierz Butryn każdą wolną chwilę wykorzystuje na czynny wypoczynek. Często można Go spotkać z żoną na szlakach turystycznych zarówno pieszych jak i rowerowych. Kocha góry, szczególnie polskie Tatry i uwielbia po nich wędrować. Po takich wędrowniach wraca z ogromnym zapałem do swoich obowiązków i pracy w Banku.

Ewa Domagała

Cecylia pomogła w sukcesie

22 listopada w Dęblinie odbył się Finał IX Jesiennego Przeglądu Twórczości Artystycznej Seniorów 2008. Przegląd ma zasięg wojewódzki i jest ogłaszany w kilku kategoriach: wokalne, recytatorskie, teatralne i kabaretowe. Półfinał rozgrywany jest corocznie w Dęblinie i Hrubieszowie. Do tegorocznego finału zakwalifikowało się 39 podmiotów wykonawczych, w tym 13 zespołów z akompaniamentem i 10 solistów. Miło jest nam donieść, że zespół „Śpiewający Seniorzy”, reprezentujący Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli, **wyśpiewał I nagrodę** w swej kategorii, a tym samym został uznany za najlepszy zespół z akompaniamentem w województwie lubelskim. Wysoki poziom artystyczny potwierdziła też po raz kolejny nasza solistka, p. **Genowefa Pachocka**, która **uplasowała się na II miejscu**.

Prezentacje konkursowe oceniało jury w składzie:

- prof. Iwona Sawulska – dr. sztuki, pracownik KUL w Lublinie, muzykolog i śpiewaczka,
- Renata Siedlaczek – polonistka, teatrolog, dyrektor POK „Dom Chemika” w Puławach



Oto najlepsi – oznajmia przew. jury Renata Siedlaczek. Nagrodę odbierają: T. Salamandra, W. Kowalik i Z. Lewtak

- Marian Czyżyński - muzyk, konsultant muzyczny WOK w Lublinie.

GRAND PRIX Przeglądu zdobył w tym roku zespół wokalny „Tercja” ze Świdnika, występujący jako jedyny bez akompaniamentu.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że nasz zespół na omawianym Przeglądzie odniósł już kolejny sukces. Dwa razy zdobył GRAND PRIX (2001 i 2006), zaś solistki pp. Maria Próchniak i Genowefa Pachocka w 2006 r. zajęły równorzędne pierwsze miejsca.

Cieszy to, że „Śpiewający Seniorzy” są wciąż na szczycie. Potwierdzeniem tego jest werdykt jury jak też opinie słuchaczy i liczne gratulacje. Ta pozycja to efekt wyteżonej pracy, sumienności i ambicji członków zespołu, ale też profesjonalizmu instruktora, Tadeusza Salamandry.

Ogłoszeniu wyników towarzyszyły okrzyk radości i łyż wzruszenia. I trudno się temu dziwić.

Skromni członkowie zespołu (9 pań i 1 pan) swój sukces przypisują św. Cecylii – patronce chórzystów, lutników, muzyków, organistów, zespołów wokально- muzycznych, która właśnie 22 listopada miała święto.

A swoje wielkie święto „Śpiewający Seniorzy” będą obchodzić 14 lutego przyszłego roku. Okazją do tego jest jubileusz 10 - lecia. Członkowie już ostro ćwiczą, aby podczas koncertowej gali pokazać to, co w nich najlepsze.

Bożenna Furtak



Jest powód do radości



**Radosnego oczekiwania i gotowości
na przyjęcie Bożego Syna
oraz szczęśliwej realizacji wszystkich marzeń
i planów w Roku Pańskim 2009
wszystkim mieszkańcom Gminy
i Parafii Końskowola
składa zarząd TODK „Fara Końskowolska”**

Ród Konińskich z Konińskiej Woli w II połowie XV wieku

Wszyscy wiemy, że Końskowola, zwana pierwotnie Witowska, a później Konińską Wolą, założona została przez ród Konińskich herbu Rawa. Jak pisałem, Konińscy w prostej linii wywodzili się od kasztelana krakowskiego Warsza, współpracownika i dowódcy wojsk księcia Bolesława Wstydliviego. Założenie Witowskiej (Konińskiej) Woli oraz fundacja parafii p.w. Krzyża Świętego ok. 1392 r. były tylko etapem rozwoju dóbr tego rodu w Ziemi Lubelskiej. Warto zatem wspomnieć, jak wielkie znaczenie zyskali Konińscy do końca XV w. W artykule tym wiele zdarzeń będzie jedynie zasygnalizowanych, a szerzej zostaną przedstawione w osobnej książce, traktującej o historii klucza końskowolskiego do początków XVII w.

Po śmierci Dzierżysława Konińskiego z Witowic i Woli Konińskiej (ok. 1431 r.), powstało kilka osobnych kluczy, należących do Konińskich.

Najstarszy syn Dzierżysława, Jakub, odziedziczył dobra położone pod Lublinem: części wsi Jakubowice Konińskie, Krasienin oraz sołectwo w Opatkowicach. Mogłoby się wydawać, że to mało, ale w samym Krasieninie Jakub miał 40 łanów kmiących (ok. 700 ha!) oraz folwark. Do końca lat 60 XV w. Jakub skupił pozostałe części Krasienina oraz lokował nową wieś – Wolę Krasienińską. Rozpoczął również skupowanie należących do różnych właścicieli części wsi Rokitno. Miarą sytuacji majątkowej Jakuba była samodzielna fundacja parafii w Krasieninie w 1460 r., której nadał 50 grzywien srebrnych (parafia w Końskowoli z ról kmiących dostawała 25 grzywien, oprócz tego nieznaną ilość grzywien z folwarków w Konińskiej Woli, Witowic i Osin) dziesięciny z własnych folwarków w Jakubowicach i Krasieninie oraz 3 łany ziemi. Dobra tej części rodziny poszerzył Marcin, wnuk Andrzeja, o wsie Czolna, Piotrowica, Suchowola, Jezioro.

Młodszy syn Dzierżysława, Paweł, odziedziczył Osiny, Sielce, Pożóg, część Borowej i Sam. Siedzibą tego klucza były Osiny, gdzie znajdował się folwark rycerski. Po śmierci Pawła dobrami tymi zarządzali wspólnie jego synowie: Marcin i Jan z Osin Konińscy. Zachowała się informacja, w świetle której w 1497 r. Marcin Koniński wydzierżawił od swojego kuzyna – również Marcina Konińskiego, wnuka Jakuba z Jakubowic – cały klucz krasieniński.

Bodaj największą pozycję społeczną pośród braci uzyskał Piotr Koniński, któremu w dziale po Dzierżysławie przypadły Witowice, Chrzachów i Opoka. Piotr Koniński był dworzaniem króla Władysława Warneńczyka, od którego uzyskał w 1439 r. zapis 70 grzywien srebrnych, zabezpieczonych na Latyczowie w ziemi chełmskiej. Pierwszą żoną Piotra była Anna, wnuczka Starosty Generalnego

Wielkopolski Tomka z Węgleszyna. Egzekwując jej prawa, w latach 40 XV w. wdał się w proces z kasztelanem krakowskim Janem Tęczyńskim o klucz węgleszyński w ziemi sandomierskiej.

Ok. 1454 r. Piotr kupił część wsi Czechów – obecnie dzielnica Lublina – a ok. 1450 wśród jego dóbr pojawiła się wieś Chrzachówek. W 1474 r. skupił pozostałą część Czechowa oraz przejął folwark Żydowskie – obecnie również dzielnica Lublina Hajdów. W tym samym roku wśród jego dóbr pojawiła się wieś Sistrula – prawdopodobnie położona opodal Witowic.

Córka Piotra, Barbara, wyszła za Andrzeja Rabszyńskiego z Rabsztyna i Tęczyna, dziedzica klucza kraśnickiego. Syn i dziedzic Piotra – Jan z Witowic, był związany z dworem Jana Olbrachta. Z racji pożyczanych królowi olbrzymich sum był tenentariuszem (dzierzawcą) wsi Zęborzyce i Sulisławice pod Lublinem. Jan Koniński był predestynowany do wielkiej kariery, ale nagle katastrofa w 1507 r. zakończyła nie tylko jego osobiste marzenia, ale i powodzenie całego rodu. Katastrofa ta, oraz działania Anny z Konińskiej Woli, która ratowała dziedzictwo Konińskich, zostanie opisana w przyszłości.

Zachowało się również wiele informacji dotyczących gospodarczej aktywności najmłodszego syna Dzierżysława – Jana. Jeszcze w 1443 r. występował w sądzie wraz z matką Anną, co może świadczyć, że jeszcze nie był pełnoletni. Już w 1445 r. samodzielnie występował w sprawach majątkowych. Po ojcu odziedziczył Wolę Konińską z kościołem parafialnym oraz wieś Rudki (dziś Rudy). Prawdopodobnie odziedziczył też wieś, nazwaną w 1453 r. Młynikami – o jej wcześniejszym istnieniu świadczy płacenie przez tą wieś dziesięciny parafii w Gołębiu, starszej od końskowolskiej.

W latach 1451-1455 Jan kupił wieś Włostowice. Kolejne działania majątkowe Jana widoczne są dopiero w latach 70 XV w. Ok. 1470 obok Konińskiej Woli lokował nową wieś – obecną Końskowolę (pierwotna Wola Konińska to dzisiejsza Stara Wieś), w 1471 r. został poświadczony jako współwłaściciel – z krewniakami Ostrowskimi herbu Rawa, dzierzawcami Kazimierza Dolnego – Świdnika Konińskiego koło Lublina. W 1474 r. Jan rozpoczął skupowanie rozproszonych części wsi Skowieszyn i Parchatka, przy czym proces ten kontynuował mąż jego jedynej córki Anny – Gabriel Tęczyński.

Reasumując, pod koniec XV w. Konińscy, potomkowie Dzierżysława z Witowic i Woli Konińskiej tylko w ziemi lubelskiej (nie opisywałem ich dóbr w ziemi sandomierskiej) posiadali ponad 30 bogatych wsi oraz kilka parceli w Lublinie.

Przemysław Pytlak



*Dyrektor i pracownicy Gminnego Ośrodka Zdrowia w Końskowoli
z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia
składają pełne ciepła, troski i serdeczności życzenia:*

*radosnego wyczekiwania wigilijnej gwiazdy,
przyjaznych spotkań przy świątecznym stole,
miłości i życzliwości w całym nadchodzącym Nowym Roku.
Niech zdrowie i pomyślność będzie udziałem nas wszystkich.
Szczęśliwego Nowego Roku!*

Pielegniarka radzi

Cukrzyca - choroba podstępna

Obserwując pacjentów chorujących na cukrzycę lub inne choroby przewlekłe z niepokojem stwierdzam, że mają Oni niewielką wiedzę na temat choroby, która skąd inąd jest częścią Ich życia. Nie zakładam, że dzięki temu opracowaniu wszyscy pacjenci będą na wskroś wyedukowani, mam nadzieję jednak, że pobudzą chorujących czy zagrożonych chorobą do sięgnięcia po odpowiednią wiedzę. Wiedzę, która ułatwi a może i odmieni życie z chorobą i pozwoli samemu kontrolować i oceniać stan swojego zdrowia, co jest niezbędne w procesie prawidłowego leczenia.

Dziś opowiem Państwu o cukrzycy. Organizm ludzki porównam do maszyny, która potrzebuje energii, aby wprawić ją w ruch i wykonać należną pracę. Energię do życia uzyskujemy z pokarmu, który dostając się do układu pokarmowego ulega procesom trawienia na cząstki, które pojedyncze komórki naszego ciała mogą wchłoniąć. Po przekształceniu: węglowodanów w glukozę, białek w aminokwasy, tłuszczy w kwasy tłuszczowe, rozpoczyna się transport z krwią tych związków do poszczególnych komórek. Po posiłku stężenie we krwi właśnie glukozy – cukru, szybko rośnie. Każda komórka potrzebuje glukozy, a żeby glukoza mogła wnikać do wnętrza tejże komórki potrzebuje hormonu insuliny, która pełni rolę „klucza”. Jeśli z jakiegoś powodu brakuje „kluczy” insulinowych lub komórki narządów nie dają się otworzyć owym „kluczem” insulinowym, glukoza gromadzi się w nadmiarze w krwioobiegu i uszkadza układ krążenia, układ nerwowy, narząd wzroku oraz powoduje inne powikłania.

Wyróżnia się dwa typy – rodzaje cukrzycy:
Cukrzyca typu 1 - gdy insulina nie jest produkowana przez komórki trzustki. Brak insuliny może być wyrównany wstrzykiwaniem pod skórę tego hormonu skąd przedostaje się on do krwi i niczym klucz zapasowy „otwiera” komórki na pobór glukozy.

Cukrzyca typu 2. charakteryzuje się tym, iż insulina w trzustce jest produkowana, ale jej „klucze” nie pasują do „zamek” w komórkach lub komórki nie mają takich „zamek”. Ponieważ zdecydowaną przewagę w statystykach medycznych ma cukrzyca typu 2., poświęcę większą uwagę tej grupie chorych. Ujawnia się ona zazwyczaj w starszych latach, około 50 r. życia, predysponuje do niej „niezdrowy styl życia”: przekarmianie, mała aktywność fizyczna, nadwaga lub otyłość oraz choroby wątroby, trzustki, tarczycy. Dobre rokowanie choroby zależy od wczesnego wykrycia i właściwego leczenia. Kiedy proces chorobowy został rozpoczęty a nie wdrożono jeszcze leczenia, w organizmie człowieka dochodzi do gromadzenia cukru we krwi i odkładania go w ważnych organach powodując uszkodzenie. Zaniepokoić powinny nas następujące objawy: utrata wagi, przewlekłe zmęczenie,

częste oddawanie moczu, wzmożone pragnienie niedające się ugasić. Jeżeli te objawy łączą się z otyłością i podwyższonym ciśnieniem krwi oraz podwyższonym poziomem cholesterolu, to jest to wyraźny sygnał na ryzyko podwyższonego poziomu cukru, a w efekcie do istnienia zespołu metabolicznego tak nazywanego połączenia wszystkich odchyleń, o których wspomniałam. W sytuacji, gdy poziom cukru we krwi był nawet nieznacznie podwyższony przez dłuższy okres czasu, dochodzi do uszkodzenia naczyń krwionośnych i nerwów. Szczególnie wrażliwe są drobne naczynia krwionośne:

- 1) uszkodzenia w obrębie siatkówki mogą powodować nawet utratę wzroku,
- 2) doprowadzają do niewydolności nerek,
- 3) zmiany w naczyniach skóry mogą powodować trudno gojące się rany,
- 4) w obrębie kości – przyspieszają niszczenie tkanki kostnej, sprzyjają powstaniu „stopy cukrzycowej”.

W jaki sposób rozpoznajemy cukrzycę?

Niepokojące objawy, o których wspomniałam wcześniej, powinny skłonić do wizyty u lekarza. W zasadzie każdy po 45 r. ż. powinien przynajmniej raz w roku oznaczyć poziom cukru we krwi. Jeśli rano na czczo (po 10. godz. bez posiłku) poziom cukru będzie wyższy niż 125 mg%, należy badanie powtórzyć w innym dniu. Powtórny wynik powyżej 125 mg% w zasadzie świadczy o obecności cukrzycy i konieczności leczenia. Prawidłowe poziomy cukru we krwi powinny wynosić:

- na czczo (po 10. godz. bez posiłku) do 110 mg%,
- 2 godz. po posiłku do 140 mg%,
- przed snem około 100 – 110 mg%.

Należy szczególnie podkreślić, że cukrzyca jest chorobą podstępną, długo niedającą przykrych dolegliwości i dopiero powikłania w postaci udaru mózgu, zawału, niewydolności nerek, skłaniają do poważnego potraktowanie schorzenia. Podstawą leczenia cukrzycy wieku starszego jest zdrowy i higieniczny styl życia. Wskazanie to dotyczy ogólnie życia i profilaktyki wszystkich chorób. Osoby w cukrzycą najczęściej są otyłe. Pierwszą kwestią jest więc redukcja masy ciała. Dobre zrzucenie sadełka to do 2 kg miesięcznie i już taka redukcja wagi pozytywnie wpłynie na funkcjonowanie organizmu. Generalne zasady zdrowego odżywiania to:

- spożywanie mniejszych ilości pokarmów,
- wybór produktów roślinnych,
- zamiana tłuszczu zwierzęcego na oleje roślinne,
- rezygnacja z tłustych mięs i wędlin,
- zaprzestanie z palenia tytoniu.

Tyle może tytułem wstępu do zagadnienia. Dalsze informacje o diecie, stylu życia, samokontroli w następnym Echu Końskowoli.

Małgorzata Szpyra

Stok – turystyka wśród pagórków

Stok jest jedną z najbardziej oddalonych wsi od centrum naszej gminy. Liczy ok. 130 gospodarstw i ok. 450 mieszkańców. Leży w południowej jej części i przylega bezpośrednio do gmin: Kurów i Wąwolnica. Sąsiaduje z Karmanowicami, Celejowem, Klementowicami i Lasem Stockim.



Stok wśród pagórków

Badania prowadzone przez Dział Archeologiczny Muzeum Okręgowego w Lublinie wskazują na istnienie na tym terenie kultur archeologicznych. Rozwijała się tutaj kultura amfor kulistych oraz kultura ceramiki sznurowej. W związku z tym pojawiają się liczne ślady krótkotrwałych obozowisk pasterskich jak również groby z pozostałościami obrzędów magicznych. Prace badawcze wskazują, że obszar ten zajmowali pierwsi Piastowie już w okresie wczesnego średniowiecza. Na pewno wieś istniała w późnym średniowieczu. Najlepszym dowodem na to jest krótka wzmianka o Stoku, którą zamieszcza Jan Długosz w Liber Beneficiorum, przy okazji opisu parafii „Klimuntowice”.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich podaje, że „...w 1531 r. wieś Stok w par. Klementowice miała 7 łan”, „w 1569 r. wójci Słonina i Kosma mieli 2 łany, Grabionkowie i Zuzanna wdowa 2 łany”.

Stok stosunkowo późno trafił do gminy Końskowola, a jego historia związana jest przede wszystkim z gminą Celejów. Od początku swojego istnienia wchodził w skład dóbr celejowskich, których właścicielami byli między innymi: Jakub i Paweł z Chotczy herbu Nabram, Andrzej Dunin – Borkowski, Franciszek Andrzejewski herbu Nałęcz. W latach 1823 – 1831 przeszedł w ręce Adama Jerzego Czartoryskiego. Od 1848 roku



Wnętrze kaplicy

gospodarzem tych ziem został Marcin Klemensowski, który był ostatnim właścicielem włości celejowskich, w tym i Stoku.

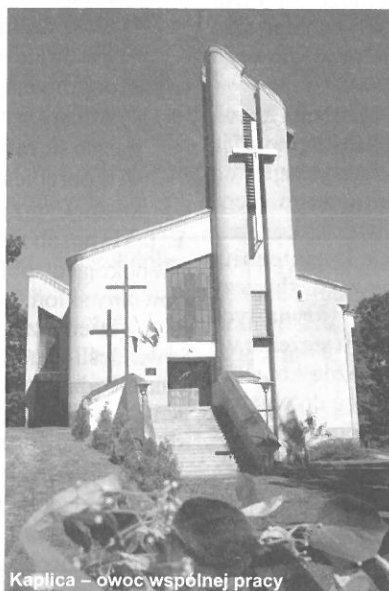
Nazwa miejscowości wywodzi się prawdopodobnie od staropolskiego wyrazu „stok”, który oznaczał strumień czy toczące się wolno wody nizinne w przeciwieństwie do szybkich, rwących górskich potoków. Przez Stok płynie niewielka rzeczka. Nazwa mogłaby od niej pochodzić. Ukształtowanie terenu również mogło spowodować nadanie takiego nazewnictwa. Zwłaszcza, że wieś jest usytuowana wśród stoków Płaskowyzu Nałęczowskiego.

Od 1418 Stok należy do parafii Klementowice. Wizytówką wsi jest na pewno kaplica, pw. Świętej Trójcy. Prace nad nią trwały od 1983 roku, przez 8 lat. Inicjatorem budowy był ks. Stanisław Rzepecki, który zmobilizował całą parafię. Kościółek posiada ciekawą architekturę i nowoczesne wnętrza, w którym dominuje prostota. Zawiera elementy z brązowego marmuru – mównica, chrzcielnica i ołtarz. W ołtarzu głównym (częściowo projektu ks. Stanisława Rzepeckiego) jest umieszczony bardzo oryginalny wizerunek Św. Trójcy. Bóg Ojciec na tle białej gołębicę podtrzymuje marmurowy krzyż z ukrzyżowanym Jezusem. Całość ma kształt przepływającej się nawzajem gwiazdy. Tabernakulum natomiast zostało usytuowane nieco z boku, otoczono je elementami dekoracyjnymi z piaskowca. Po prawej stronie w oddzielnym pomieszczeniu znajduje się kaplica boczna, w której jest umieszczony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W dolnej części ściany kaplica ozdobiona jest układem z piaskowca.

Kontynuując dzieje historyczne docieramy do okresu II wojny światowej. Działy tutaj Bataliony Chłopskie i Armia Krajowa. Ukształtowanie terenu sprzyjało istnieniu tych organizacji. Tragiczną w skutkach była akcja, która rozegrała się na podwórku Piecha. W stojącej tam stodołę nocowali partyzanci. Na drugi dzień mieli wyruszyć w dalszą drogę. Niestety, nie zdążyli. Ktoś doniósł Niemcom, którzy stacjonowali w Wierzchoniowie. Wojsko niemieckie obstarwiło stodołę. Rzucając w nią granatami i strzelając kulami samozapalającymi, zamordowało wszystkich śpiących partyzantów. Gospodarz też zginął. Niemcy zastrzelili go podczas próby ratowania płonącej stodoły. Członkowie rodziny przeżyli – żona uciekła z synem do kościoła, a córka ukryła się w piwnicy. Niemcy spalili wówczas całe gospodarstwo, po którym zostały same zgliszcza.

Podczas wojny zginął również partyzant Rodzik. Niemcy wszczęli akcję poszukiwawczą uznając go za niebezpiecznego bandytę. W czasie jednej z nich, podczas oblawy od strony Klementowic, ujęto go.

Miejscowość nie ma zwartej, jednolitej zabudowy i właściwie składa się z trzech odrębnych części, rozrzuconych



Kaplica – owoc wspólnej pracy



Takie chaty cieszą się też powodzeniem

i położonych od siebie w sporych odległościach. Najstarszą jest tzw. Stary Stok, który jest traktowany jako centrum. Nieco dalej, jadąc w stronę Pożoga, mijamy Zakierzki. Nazwa taka pojawiła się wówczas, kiedy młodsze pokolenie stoczan zaczęło wybierać na miejsce budowy bardziej łagodne tereny, nazywane potocznie „za kierzkami”, czyli „za krzakami” rosnącymi w rowie tuż przy Stoku. Określenie, latami używane przez mieszkańców, przybrało właśnie taką formę i weszło na stałe do nazewnictwa.

Podobna rzecz dzieje się z Zażukiem położonym od centrum w odległości około 4 km, przy tej samej drodze. Niejednokrotnie można się pomylić i pomyśleć, że Zażuk jest zupełnie oddzielną wsią. Istnieją różnice w architekturze poszczególnych części wsi. W Zakierzkach i w Zażuku jest bardziej nowoczesne budownictwo niż w Starym Stoku.

W Stoku była Szkoła Podstawowa, która istniała jeszcze w czasie wojny. Kiedy drewniany budynek starej szkoły spłonął, nauka odbywała się w prywatnym domu. Nową szkołę, udziałem wszystkich mieszkańców, w wybudowano po wojnie. Początkowo była to szkoła siedmio i ośmioklasowa. Mieszkańcy miło wspominają ówczesne nauczycielki, panie Tużnik i Saran. Niestety, niż demograficzny spowodował, że z czasem szkołę zmniejszono do czterech klas, a nauka odbywała się w systemie klas łączonych. W Stoku funkcjonowało również przedszkole. Mała liczba dzieci spowodowała, że podjęto decyzję o likwidacji przedszkola i szkoły. Dzieci dojeżdżają obecnie do przedszkola i podstawówki w Pożogu oraz do Gimnazjum w Końskowoli bądź do Klementowic. Starsza młodzież wybiera licea w Puławach i Szkołę Agrobiznesu w Klementowicach. Naukę na studiach wyższych kontynuują przeważnie w Lublinie.

Osoby pracujące zawodowo dojeżdżają w głównej mierze do Zakładów Azotowych i do chłodni w Klementowicach. Duża część ludzi pracuje również w gospodarstwach szkółkarskich w Pożogu. Mieszkańcy zajmują się rolnictwem i uprawiają wszystkiego po trochu. W Zakierzkach prowadzone są szkółki, sadzone róże i warzywa. W pozostałej części Stoku w uprawie przeważają maliny, porzeczki i zboże. Stok ma także trzech plantatorów buraków cukrowych. Buraki wysyłane są do oddalonego o 180 km Strzyżowa. Nie ma tu dużych gospodarstw rolnych. Jedynie w dwóch hodowane są krowy. Główną przyczyną spadku hodowli bydła stała się likwidacja zlewni mleka.

Ukształtowanie terenu także odgrywa w tym miejscu zasadniczą rolę. Samo dotarcie do poszczególnych domostw jest mocno uciążliwe. Górki i liczne wąwozy przysparzają ludziom wiele kłopotu, np. przy uprawie ziemi. Dlatego Stok rozrastał się korzystając z sąsiednich obszarów, które dawały możliwości wygodniejszego życia. Pod tym względem znacznie lepiej mają się ci, którzy mieszkają w Zakierzkach i Zażuku.

Jedni narzekają a drudzy chwalą pięknie ukształtowane tereny. Nie da się ukryć, że głównie obecność wąwozów lessowych sprawia, iż Stok podoba się turystom i przyciąga nawet znane osoby. Miejsce jest tak atrakcyjne, że niektórzy nie zwracają uwagi na niedogodności i pragną tutaj zamieszkać. Z tego względu osiedlają się tu licznie zamiejscowci, budując tzw. domy weekendowe.

Stok zaopatrzone jest w wodociąg, gaz, telefonię i Internet. Brakuje tu jedynie kanalizacji. Mieszkańcy czekają również na

remont drogi i na chodnik w Zakierzkach, który w tym miejscu jest niezbędny. Sołtys zwraca uwagę, że wzmożony ruch uliczny sprawia, iż szosa jest niebezpieczna nie tylko dla pieszych, ale też jadących kierowców. Problem stanowi brak połączeń komunikacyjnych. Tym, którzy nie mają samochodu, ciężko jest się stąd dostać do Puław.

Sołtys Stoku od 1988 roku jest pan Kazimierz Sykuła. Pełni swą funkcję najdłużej ze wszystkich obecnych sołtysów w gminie Końskowola. Pan Kazimierz oprócz licznych obowiązków grywa czasem na akordeonie. Jest to jego hobby. Wspominając o swojej edukacji w tym kierunku nadmienił, że wraz z sześciuosobowym zespołem zajął pierwsze miejsce w Przeglądzie Orkiestr Rolniczych organizowanym kilkanaście lat temu w GOK-u w Końskowoli.



Sołtys Stoku – Kazimierz Sykuła



Pani Maria i jej kwiaty

W Stoku – Zażuk mieszka pani Maria Tużnik, która zajmuje się robieniem kwiatów drewnianych ze sklejki. Do takiego hobby zachęciła ją koleżanka z Ukrainy. W szerokiej gamie kwiatów są: słoneczniki, margerytki, storczyki i darzone największym sentymentem przez panią Marię, róże. Nie jest to łatwe hobby. Proces tworzenia takiego kwiatka jest bardzo długi i składa się z kilku faz.

W Stoku działają dwie organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich.

OSP postanowiono powołać 28 grudnia 1955 r. na zebraniu w prywatnym mieszkaniu ówczesnego sołtysa Edwarda Szelaga. Z taką inicjatywą wyszedł Bronisław Raczyński. Pierwszy oddział liczył 17 druhów, a w jego szeregach znaleźli się: Edward Szeląg, Bronisław Kozak, Edward Tużnik, Józef Wojdaszka, Jan Rodzik, Stanisław Rodzik, Bronisław Raczyński. Pierwszym sprzętem, który został zakupiony rok później była czterokołowa sikawka. W 1957 roku została wybudowana drewniana remiza i zakupiono nowy sprzęt w postaci motopompy z kompletnym wyposażeniem. Po trudnych początkach OSP zaczęło się rozwijać, przybywało też druhów. Zakupiono kolejny sprzęt i podjęto decyzję o budowie nowej stróżówki w Zakierzkach, którą oddano do użytku 7 listopada 1981 r. W remizie został ulokowany sklep, który wspomagał finansowo działalność OSP. Zaczęło też rozwijać się życie kulturalne, organizowano liczne zabawy sylwestrowe bądź andrzejkowe, kuligi. W remizie można było obejrzeć film, ponieważ docierało na miejsce objazdowe kino. W 1993 roku odnowiono strażówkę, która obecnie jest miejscem spotkań i organizacji imprez rodzinnych. Aktualnym prezesem OSP w Stoku jest pan Zenon Rodzik.

Od lat 80. w Stoku prężnie działa Koło Gospodyń Wiejskich. Panie, które wcześniej zajmowały się przygotowywaniem różnych kursów dzisiaj prowadzą wypożyczalnię naczyń. Hucznie obchodzą Dzień Kobiet.

W Stoku kwitnie turystyka. Szlaki turystyczne biegnące przez sieć stoczek wąwozów lessowych, wpływają korzystnie na rozwój turystyki. Piękno tych terenów niewątpliwie zaciekawia oraz pozostawia w oczach turystów obraz uroczej przyrody. Istnieje tu dobrze prosperujące gospodarstwo agroturystyczne, którego właścicielami są państwo Kowalczykowie (pisaliśmy o nim w kwietniowym numerze).

Podziękowania za pomoc przy realizacji tego artykułu kierujemy w stronę panów: sołtysa Kazimierza Sykuły, Eugeniusza Rodzika oraz Zenona Rodzika.

Małgorzata Usowska



Kącik gimnazjalisty „JAI KRÓL MACIUS”

W imieniu wszystkich uczniów gimnazjum składamy całej społeczności Gminy Końskowola najserdeczniejsze i najszczerze życzenia Bożonarodzeniowe oraz Noworoczne. Aby te święta narodzenia się Dziecinny Bożej stały się dla Was czasem pełnym: miłości, spokoju oraz uśmiechu na każdy nadchodzący dzień w Nowym Roku. Życzymy Wam dużo zdrowia, radości pogody ducha, obfitych łask Bożych i wszystkiego co najlepsze. Oby marzenia się ziszczyły, a wszyscy dla wszystkich życzliwi byli.

☆ ☆
Samorząd Uczniowski

PODSUMOWANIE KONKURSU NA WIERSZ

Spośród prac literackich, które zostały zgłoszone do konkursu o patronie Puław - Świętym Bracie Albercie, na wyróżnienie zasłużyli Milena Samorek z kl. III c oraz Mateusz Furtas z kl. II c. Oto fragmenty wyróżnionych utworów:

Modlitwa do Brata Alberta

Nie umiem wyrazić,
Czym dla mnie jesteś,
Nie umiem zrozumieć,
jak wielki przykład mi dałeś...
Czuwasz nad biednymi,
Strapionymi umęczonymi,
Ubogimi
Bezinteresownie.

Milena Samorek kl. III c

Brat Albert

Przygarbiony człowiek,
pełen dobroci i
ciepła,
miłości,
która darzy wszystkich ludzi,
wszystkich i każdego z osobna,
jak Bóg jedyny,
przez którego został powołany,
żeby nieść pomoc cierpiącym.

Mateusz Furtas kl. II c

POETYCKI APEL PAMIĘCI "O NIEPODLEGŁĄ"

28 listopada 2008r. wzięliśmy udział w Powiatowym Konkursie Recytatorskim o tematyce niepodległościowej w Kurowie. Organizatorami turnieju byli pani Anna Tarkowska oraz pan Grzegorz Skwarek. Honorowy patronat nad konkursem objął starosta Puław, który ufundował atrakcyjne nagrody i wyróżnienia dla najlepszych. Trzeba przyznać, że poziom rywalizacji był naprawdę bardzo wysoki, wielu recytatorów doskonale przygotowało swe prezentacje. Co prawda nie przywieźliśmy do Końskowoli nagrody głównej, jednak na wielkie uznanie zasłużyli wszyscy nasi reprezentanci - Magdalena Tarkowska kl. III c zajęła trzecie miejsce, a pozostali Mirosław Barański, Milena Samorek - kl. III c, Martyna Józwicka kl. I c oraz Anna Szczępańska kl. I c - otrzymali wyróżnienia. Impreza była niezapomnianą lekcją Narodowej historii, a wykład profesora Boreczka przybliżył nam realia historyczne związane z ruchem narodowyzwoleniczym na naszych ziemiach w czasach powstań i wojen.

Uczennica klasy III c

W ogólnopolskim konkursie plastycznym "JA I KRÓL MACIUS", uczennice naszego gimnazjum otrzymały nagrody: Marta Gryka III a - I miejsce
Iza Kozak III d- III miejsce
Wyróżnienia:
Angelika Lewandowska III a
Agnieszka Komsta III c
Patrycja Tarkowska III c-
Iwona Ogórek III d

I ty możesz zostać św. Mikołajem

6 grudnia 2008 roku odbył się w naszym gimnazjum VII Turniej Charytatywny, którego celem było wsparcie materialne dzieci z puławskich placówek opiekuńczo-wychowawczych.

Zbieraliśmy artykuły szkolne, sanitarne /głównie środki czystości/ i słodczy. Oglądaliśmy ciekawe, pełne emocji siatkarskie mecze towarzyskie.

Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli w tej akcji:

- uczniom klas I, II, III za przyniesione dary,
- nauczycielom W - F za przeprowadzenie meczów
- wychowawcom za pomoc w zbieraniu darów
- dyrekcji naszej szkoły za pomoc w zorganizowaniu przedsięwzięcia
- pracownikom szkoły
- gościom za przybycie i przyniesienie darów



Rysunek Marty Gryki

Juz niebawem dary te zostaną zawiezione do 3 puławskich placówek: Ogniska Wychowawczego, Domu Dziecka oraz do Specjalnego Ośrodka Wychowawczego im. Siostry Klary Staszczak.

W meczach towarzyskich wystąpili:
-reprezentacja gimnazjum chłopców, która zagrała z naszymi absolwentami;
-II reprezentacja dziewcząt z Liceum im. A.J. Czartoryskiego, obecna i była reprezentacja dziewcząt z gimnazjum.

Wyniki meczów towarzyskich:

dziewczyny: I miejsce-Absolwentki
II miejsce-Liceum im. A.J. Czartoryskiego
III miejsce - reprezentacja dziewcząt z gimnazjum
chłopaki: I miejsce - Absolwenci
II miejsce - reprezentacja chłopców z gimnazjum



Wokół Bożego Narodzenia

Najstarsze świadectwo obchodów święta Bożego Narodzenia pochodzi z 354 roku. Najpierw przypadało ono na 2 lub 6 stycznia, następnie przenoszono je na 23 lub 25 marca, 18 lub 19 kwietnia a nawet 20 maja. Na początku V wieku kościół Wschodu i Zachodu przyjął wspólną datę 25 grudnia. Od tego czasu radość z Bożego Narodzenia przeżywają chrześcijanie w Europie, Afryce, Ameryce, Azji i Australii. Tylko w Polsce niezwykle uroczystość obchodzony jest Wieczór Wigilijny, natomiast to właśnie święto Bożego Narodzenia jest czasem rodzinnych spotkań wśród chrześcijan na całym świecie.

Na początku XX wieku jednym z symboli świąt Bożego Narodzenia stała się jemiola. W niektórych starożytnych kulturach uchodziła za świętą roślinę, a najwyższe cenione przez starożytnych Rzymian i Celtów były jemioly rosnące na dębach. Jemiola symbolizuje zgodę, skrucę, wybaczenie, pojednanie. Pod nią w czasie świąt Bożego Narodzenia można się bezkarnie całować. Zwyczaj zawieszania gałązek jemioly wywodzi się z Anglii, jego korzenie tkwią w szacunku jakim roślina ta cieszyła się u Celtów. Celtyccy kapłani - Druidzi - uważali jemiolę za dar nieba. Podczas uroczystości noworocznych ścinał ją złotym sierpem i składali bogom na ołtarzu. W mitologii skandynawskiej jemiola jest symbolem niewinności ale śmiertelności narzędzia. W folklorze wielu krajów zawiera żywą duszę - stąd uważana jest za symbol życia, odrodzenia i odnowienia życia rodzinnego.

W chrześcijańskim święcie Bożego Narodzenia zachowało się wiele ze starego święta Yule, które było rytuałem kultu Słońca a przypadało właśnie na czas zimowego przesilenia. Ze świętem tym obchodzonym w porze zimowej (przypadało ono na czas niedostatku pożywienia) od wieków kojarzono wiele płodów ziemi i przyrządzanych z nich potraw. I tak:
- jabłka - symbol miłości, zdrowia, pokoju, zgody, nieśmiertelności, wiecznej młodości. Uważane były za święty pokarm i łączone z wieloma bóstwami. Wieszano je na drzewach aby symbolizowały płodność ziemi. Ich zapach odradzał siły fizyczne i pomagał w zachowaniu długowieczności
- sliwki - odpędzają złe moce i są środkiem na długowieczność - stąd dodaje się je do świątecznych potraw
- gruszek - uchodziły za magiczne lekarstwo na przedłużenie życia i szczęścia. Miały też przyciągać pieniądze
- figi - to symbol płodności i obfitości, oczyszczenia, długowieczności i nieśmiertelności
- daktyle - pokarm duchów i „święty napój” - symbolizujący płodność i dostatek
- miód - o nim jako o boskim pokarmie kultury pierwotnej tworzyły legendy. We wszystkich kulturach świata ma magiczną moc. Chroni od złego, jest symbolem wiecznej szczęśliwości, bogactwa, miłości, mądrości. Zapewnia radość, szczęście, obfitość, bogactwo ducha, pomyślność i długie życie
- pierniczki - placki z miodem składane bogom w dniu przesilenia zimowego. Nawet ich kształt miał znaczenie; okrągłe symbolizowały słońce i radość, jeśli miały postać zwierzątek symbolizowały ofiary składane bogom, choinki to nieprzerwany cykl płodności, gwiazdki chroniły przed złem,

dzwonki odpędzały złe duchy
- ryby - Egipcjanie, Sumerowie i Babilończycy uważali je za święte. Są symbolem wolności, harmonii i wyzwolenia. W naszej religii ryba to stary chrześcijański znak tajemnicy. Potrawy z ryb uważane są za źródło siły zdrowia i dostatku.
- geś - we wszystkich cywilizacjach uważana była za pośredniczkę między niebem a ziemią. Zanim w Europie pojawił się indyk, geś była głównym świątecznym pieczywem. Boże Narodzenie to przejęte przez chrześcijaństwo święto zimowego przesilenia słonecznego a geś związana jest z kultem słońca. Zjadanie jej wtedy oznaczało „zawłaszczenie przedstawionego pod jej postacią słońca”. Faszzerowanie i obkładanie pieczonej gęsi owocami (obok zabiegów magicznych) ułatwiało trawienie tego dość tłustego mięsa.



Wiele z obrzędowości bożonarodzeniowej odeszło w zapomnienie, pewnych obyczajów już się nie praktykuje, jednak dużo z dawnego charakteru tych świąt pozostało. Nie zmienił się podniosły charakter Bożego Narodzenia. Są to święta, które powodują, że ciemne zimowe dni pięknie się rozświełają. Cichną spory, panuje życzliwość, na twarzach dorosłych gości uśmiech, a na buziach dzieci pojawia się napięcie przed nadejściem świętego, który obdaruje je prezentami. W czasie świąt staramy się zbliżyć do rodziny, pamiętać o wszystkich bliskich, nawet jeśli nie możemy się z nimi spotkać. Świadectwem tego jest zwyczaj wysyłania bożonarodzeniowych kartek i listów z serdecznymi życzeniami.

Ażeby dopełnić świąteczny charakter spotkania w gronie rodziny, dobrze jest przygotować coś smacznego dla ciała. Podaję zatem przepis na wykwiwny indyka.

Indyk nadziewany

Składniki: indyk (ok. 5 kg), sok i otarta skórka z połowy cytryny, 1-2 ząbki czosnku, 2 łyżeczki soli, 2 szklanki wytrawnego szampana

Farsz: 1 kg winnych jabłek, szklanka rodzynek, kieliszek koniaku, 250 g masła, po łyżeczce tymianku i mielonego cynamonu, 2 jajka, 2-3 szklanki tartej bułki, łyżka soku z cytryny, łyżka miodu, szczypta soli

Wykonanie:

Sprawionego indyka myjemy i osuszamy. Roztarty z solą czosnek dokładnie mieszamy z sokiem i skórką cytryny, nacieramy indyka, zostawiamy na 1-2 godziny w chłodnym miejscu.

Przygotowanie farszu: obrane i pozbawione gniazd nasiennych jabłka skrapiamy sokiem z cytryny. W rondlu topimy 2 łyżki masła, dodajemy jabłka i dusimy, od czasu do czasu mieszając. Gdy zmiękną, dodajemy cynamon, miód, tymianek. Dokładnie mieszamy i dusimy razem kilka minut. Odkładamy 2 łyżki masła, pozostałe ucierając na pianę z 2 żółtkami. Cały czas ucierając, dodajemy po łyżce tartego bułki i jabłek. Dobrze utartą masę mieszamy z rodzynekami. Nadziewamy indyka, układamy na wysmarowanej masłem blasze, polewamy stopionym masłem, wstawiamy do nagrzanego piekarnika i pieczemy ok. 3-4 godzin, polewając szampanem, a później wytworzonym sosem.

Na podst. Polskie tradycje świąteczne oprac. T.D.

Stan wojenny w naszych wspomnieniach

13 grudnia będzie zawsze kojarzył się Polakom z wprowadzonym w 1981 roku przez gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanem wojennym. Przepisy tegoż stanu ograniczały prawa obywatelskie i wprowadziły liczne zmiany w normalnym funkcjonowaniu społeczeństwa, m.in.: godzina milicyjna, masowe internowania, zawieszenie działalności organizacji społecznych i związków zawodowych, represje stosowane wobec sprzeciwiających się, rozmowy kontrolowane i wiele innych ograniczeń.

Przewrót zaczął się już przed północą kiedy odcięto wszystkich od połączeń telefonicznych. Natomiast o godzinie 0:00 oddziały ZOMO rozpoczęły ogólnokrajową akcję aresztowań działaczy opozycyjnych. W tym przedsięwzięciu wzięło udział ok. 70000 żołnierzy Wojska Polskiego, 30000 funkcjonariuszy MSW, a na ulice miast wyjechało 1750 czołgów i 1400 pojazdów opancerzonych, 500 wozów bojowych piechoty, 9000 samochodów. Zaraz po północy funkcjonariusze milicji i SB oraz żołnierze obsadzili wszystkie obiekty radia i telewizji. Władzę objęło pozakonstytucyjne ciało – Rada Ocalenia Narodowego z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele.

Stan wojenny dla jednych był czasem konspiracji, manifestacji i walki z ustrojem. Innym tamte dni przypominają długie kolejki, brak towaru na półkach czy kartki na podstawowe artykuły spożywcze. Wydarzenia te na pewno są częścią naszej najświeższej historii, którą pamięta większość społeczeństwa, i której była bezpośrednim świadkiem.

A jak pamiętają ten okres mieszkańcy Końskowoli?

- Ja wtedy miałam pięć lat i dużo faktów z tamtych czasów pamiętam jak przez mgłę. Na pewno był to okres strachu i niepokoju, który udzielał się i mnie od moich rodziców. Wielu osobom będącym wtedy w moim wieku początek stanu wojennego kojarzy się z brakiem teleranka, który był emitowany w telewizji co niedzielę, rano. Jednak w mojej pamięci pozostała z tamtego okresu zupełnie inna sytuacja. Jest ona związana z moim ojcem, który był wtedy wojskowym. Właśnie w dniu ogłoszenia stanu wojennego zatrzymano go w jednostce i od tamtej pory bardzo rzadko pokazywał się w domu. Ja natomiast siadywałam co wieczór na stołeczku i wspólnie z mamą czekałyśmy na niego, a on przyjeżdżał w nocy, ukradkiem, i dosłownie na pół godziny. Witął się, jednocześnie żegnając, i wracał do swojej pracy. Ojciec do dnia dzisiejszego nie chce mówić o tym co wtedy robił, on chce koniecznie puścić ten czas w niepamięć. (M. U.)

- W czasie stanu wojennego byłam dosyć mocno zaangażowana w działalność konspiracyjną przeciwko ówczesnej władzy. Ze swoimi rówieśnikami spotykaliśmy się pod pozorem imprez w domach u kolegów, gdzie redagowaliśmy i drukowaliśmy ulotki lub pisemka solidarnościowe. Kiedy nadchodziły gorące

chwile, wszystkie narzędzia naszej pracy wywoziliśmy i ukrywaliśmy. Ja u siebie w domu przechowywałam dwie maszyny do pisania. Wszystkie materiały byłam zmuszona ukryć u kolegi na wsi pod starym spichrzem i stosem makulatury. Czasy jak wiadomo były niebezpieczne, za takie czyny groziło nam więzienie albo nawet... (chwała cizy). Wprawdzie okres ten wspominam jako trudny i ciężki, pełen ciągłego strachu i obaw, ale po latach mam ogromną satysfakcję, że miałam możliwość uczestniczenia w walce przeciwko tamtemu reżimowi. (I. A.)

- O stanie wojennym, albo o tym, że w naszym kraju będzie się coś niedobrego dziać, wiedziałam już znacznie wcześniej. Na parę miesięcy przed tym wydarzeniem służyłam w jednostce w Warszawie. W czerwcu dowództwo zleciło nam przygotowanie studia filmowego, w którym miał przemawiać, jak się później okazało, sam gen. Wojciech Jaruzelski. Było to bardzo niepokojące, każdy domyślał się, że coś się szykuje. Wielokrotnie zwracałam uwagę mojemu kuzynowi, który działał w Solidarności, że są to dziwne działania. Przypuszczałam, że wojsko może zająć telewizję i radio, ale kuzyn powtarzał, że władze nie odważą się podjąć takich radykalnych kroków. Na szczęście stan wojenny nie zastał mnie podczas służby, ale młodsze roczniki, które dosyć mocno mobilizowano, musiały to przeżyć. (B. S.)

- Stan wojenny był dla mnie ciągłą walką z ówczesnymi władzami. Ze swoimi rówieśnikami bardzo często brałam udział w różnego rodzaju akcjach konspiracyjnych. Polegały one przeważnie na kolportażu ulotek i pisemek solidarnościowych. Koleżanka przywoziła nam reklamówkami cały materiał z Puław. Nocami ekipa wyruszała to wszystko rozlepieć i rozprowadzać. Zdaję sobie sprawę, że było to niebezpieczne i choć czasem baliśmy się, to jednak nie dawaliśmy za wygraną. Na ile kto potrafił włączał się do działania.

Wspominam również moją koleżankę Zosię, która zajmowała się składem i korektą ulotek oraz gazetek, które my później rozprowadzaliśmy. Zosia była śledzona, jak sama mówiła, miała ducha, który śledził każdy jej krok. Była wielokrotnie wzywana na komisariat i zastraszana. Prowadziła czynną działalność w Solidarności, co było przyczynkiem do tego, że miała tzw. ogon. Niestety, czynności MO spowodowały, że koleżanka musiała zmienić pracę i przeprowadzić się.

Pamiętam z tamtych dni jeszcze to, że były w Końskowoli osoby, które zostały w czasie stanu wojennego internowane. Miały też miejsce liczne aresztowania, ale krótkotrwałe. Dużo osób też było ściganych i dręczonych psychicznie. Formy ucisku były różne, a milicja niestety nie próżnowała. (E. U.)

Małgorzata Usowska

- Informację o planowanym na 2 listopada terminie wyprowadzenia zwłok śp. księdza Jerzego Popiełuszki z prosektorium przekazała mi moja mama - wspomina autor fotografii, Artur Radecki - Pojechałam na

ul. Podedwornego (obecnie Waszyngtona). Początkowo, ze względu na dużą obecność służb mundurowych obawiałem się otwarcie fotografować, wszedłem do bloku, który znajdował się naprzeciwko prosektorium i zapukałem do przypadkowego mieszkania. Otworzyła mi starsza kobieta, która zgodziła się, bym fotografował z jej balkonu. Potem, w miarę jak przybywało ludzi, przeszedłem przez ogrodzenie na teren szpitala. (...)Potem trumna płynęła jakby nad tłumem w kierunku ogrodzenia gdzie czekał karawan, wśród podniesionych rąk z palcami ułożonymi w formie litery V i śpiewu "Boże, coś Polskę".

Negatywy schowałem na tyle głęboko, że odnalazłem je dopiero po 20 latach.



Wędrująca wystawa

„Ostatnia droga księdza Jerzego Popiełuszki w fotografii Artura Radeckiego” to tytuł wystawy, przygotowanej przez Biuro Edukacji Publicznej białostockiego oddziału IPN. Wystawę otwarto 18 listopada 2007 r. na dziedzińcu Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Białymstoku przy ul. Waszyngtona, a więc w miejscu, gdzie w listopadzie 1984 r. dokonano sekcji zwłok ks. Popiełuszki. Kilkadziesiąt fotogramów Artura Radeckiego dokumentuje moment wyprowadzenia zwłok ks. Jerzego z ZMS, w obecności tysięcy białostoczan.

Od dwóch lat wystawa z Białegostoku wędruje po Polsce. Od 30 listopada do 8 grudnia 2008 r. eksponowana była w Końskowoli w Gminnym Ośrodku Kultury.

Dzień bez przekleństw

W kalendarzu bardzo często pojawiają się coraz bardziej nietypowe święta. Właśnie jednym z nich jest Dzień bez Przekleństw, który obchodzimy 17 – ego grudnia. Właściwie jest to bardzo dobry pomysł na zaakcentowanie tego, że można żyć bez przekleństw i wulgaryzmów rozpoczynając ten trening chociażby od jednego dnia próby.

W definicji przekleństwo określa się jako wyrażenie ostrych emocji w celu wyładowania ich. Z drugiej strony brzydkie zwroty kierowane do osób trzecich mają kogoś obrazić bądź zlekceważyć.

Cofając się daleko wstecz, przekleństwu przypisywano najgorsze cechy nazywając je kłatwą. W średniowieczu wierzone w potężną moc kłatw. Wierzone też w ogromne możliwości wiedz. Przekleństwa przez nie rzucane określano jako zły urok, który miał dużą moc sprawczą. Bano się słów, które byłyby złorzeczące. Twierdzono nawet, że przekleństwo jest to ogromna ilość złej energii, która rzucona w stronę drugiej osoby sieje w jej organizmie bardzo duże spustoszenie.

Przekleństwa we współczesnym świecie mają trochę odmienne znaczenie i na pewno nie są czymś dobrym. Jest to problem ogólny, z którym walczy całe społeczeństwo. Zauważamy, że nie tylko osoby niekulturalne, niewychowane operują takim słownictwem. Po kontrowersyjne środki ekspresji sięgają również osoby wykształcone i mające bogaty zasób słów. Zadając sobie pytanie – od czego to zależy? – padają takie twierdzenia, że wulgaryzmy to tylko słowa, które umieszczone w danym kontekście tracą na znaczeniu lub odwrotnie nabierają go w większym stopniu.

Idąc tym tropem docieramy do takich opinii, że stosowanie wulgaryzmów dla wielu osób jest to dobra zabawa. Jednak zdecydowana większość Polaków, mimo, że od czasu do czasu włącza do swojego codziennego języka wulgarnie słowo uważa, że jest to nieładne, niesmaczne i nikomu niepotrzebne.

Niepokojące jest przede wszystkim to, że bardzo często zauważamy tego rodzaju zachowanie wśród młodzieży, a nawet dzieci. Rodzice i nauczyciele czasami nie są już w stanie nad tym zapanować.

Czy jest to demonstracja siły? Czy chęć szybkiego wkroczenia w dorosłość? Jak temu zapobiec? O odpowiedź na te pytania poprosiliśmy panią psycholog **Magdalenę Stefanek**.

Przyczyna:

- Mówiąc ogólnie i nie rozgraniczając na osoby dorosłe czy dzieci, w psychologii wulgaryzmy uznawane są, jako sposób na redukcję napięcia. W społeczeństwie funkcjonują, jako czynniki, które niosąc duży potencjał emocjonalny, od stresują i przynoszą ulgę. Druga rzecz, która wpływa na takie czy inne zachowanie młodzieży to kształtowanie tożsamości. Proces ten jest związany bezpośrednio z okresem dojrzewania, kiedy wzrasta potrzeba przynależności do grupy społecznej. Wtedy młodzież zaczyna rozglądać się za subkulturą czy jakąś inną grupą rówieśniczą najbardziej odpowiadającą jej zachowaniu i zainteresowaniom. Kiedy młody człowiek znajdzie odpowiednią grupę, chce się jej przypodobać, zaimponować tym, że przejmuje jej zwyczaje,

zachowanie, ubiór, muzykę i podświadomie też język. Jeśli jest to grupa, która notorycznie używa przekleństw to wiadomo, jakim językiem będzie operować dana osoba.

Trzecią sprawą, najważniejszą, która staje się najczęstszą przyczyną brzydkich nawyków językowych u dzieci i młodzieży jest błędna socjalizacja w rodzinie. Badania wykazały, że najbardziej narażone są dzieci z rodzin o niskim statusie społecznym i z niskim wykształceniem, tam gdzie jest mały zasób słów. Niestety dzieci już od tych najmniejszych lubią naśladować i szybko uczą się od dorosłych. Jeśli w rodzinie używa się często wulgaryzmów to, dzieci nawet podświadomie je przejmują i zasilają o nie swój słownik.

Rada:

- Banalne, ale prawdziwe jest stwierdzenie, które odnosi się do wielu kwestii społecznych, lepiej zapobiegać niż leczyć – i w tej dziedzinie znajduje zastosowanie. W tym momencie powinniśmy zacząć od rodziny, bo profilaktyka jest najważniejsza. Dziecko, które ma najczęstszy kontakt ze swoimi rodzicami nawet podświadomie przejmując ich nawyki. Dlatego rodzice powinni zadbać o kulturę języka i być wzorem dla swojej pociechy. Istotne jest też uświadamianie dziecku, że brzydkie wyrażanie jest złe. Stosowanie wulgaryzmów na ulicy, w szkole i w ogóle w jakimkolwiek innym miejscu publicznym powinno być napiętnowane.

Dobre są też warsztaty organizowane przez pedagogów, psychologów, m.in. w celu znalezienia sposobu na redukcję napięć nerwowych albo na temat komunikacji. Pozytywne są również kampanie społeczne czy innego rodzaju zorganizowane działania mające zwrócić uwagę, że i taki problem istnieje.

W Wielkiej Brytanii przeprowadzono akcję „Pięć przekleństw dziennie”, która ma za zadanie ograniczyć używanie przez dzieci i młodzież wulgaryzmów. Jest to bardzo kontrowersyjna akcja, ponieważ jakby nie było przyzwala na używanie brzydkich słów z tym, że do pięciu razy dziennie i oparta jest na zasadzie kompromisu. Jeśli dziecko złamie tę zasadę zostanie ukarane dodatkowymi lekcjami lub zajęciami. Akcja ta spotkała się z ogromnym sprzeciwem rodziców jak i nauczycieli, ale mimo wszystko została wprowadzona w życie i jest w trakcie realizacji.

Ze statystyk zawartych w sondażach CBOS na temat używania przekleństw i wulgaryzmów wynika, że Polacy w dużej mierze, bo aż w 52% nie akceptują posługiwania się takimi zwrotami, 40% respondentów uzależnia to od danych okoliczności i sytuacji, a 8% przyzwyczało się do takiego słownictwa.

Wyniki nie są najgorsze (choć oczekiwaliśmy lepszych), ale należy mieć nadzieję, że jeśli na wszystko przychodzi moda, to może kiedyś przyjdzie też na nie przeklinanie.

Małgorzata Usowska

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskowoli ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej, położonej w Końskowoli w rejonie ul. Cmentarnej.

Działka nr 1825/5 o powierzchni 0,4420 ha zabudowana budynkami technicznymi i techniczno-socjalnymi. Teren uzbrojony jest w energię elektryczną, wodociąg i kanalizację. Powyższa nieruchomość ma uregulowany stan prawny w księdze wieczystej KW 77192 prowadzonej w Sądzie Rejonowy w Puławach w Wydziale Ksiąg Wieczystych.

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium, które wynosi 7.100 zł.
Słownie złotych: siedem tysięcy sto 00/100. Wadium należy wpłacić na konto SM Końskowola w BS nr konta 44 8741 0004 0000 2176 2000 0010.
2. Oferty należy składać w zaklejonych kopertach, z dopiskiem „Przetarg” w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej Końskowola przy ul. Pożowskiej 2a, do dnia 23 grudnia 2008 r. do godz. 10.
3. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 23 grudnia 2008 r. o godz. 10.00.
4. Regulamin przetargu oraz mapa sytuacyjna są wyłożone do wglądu w siedzibie Spółdzielni w dni robocze w godz. od 10.00 do 12.00 od dnia 05.12.2008 do 23.12.2008 r.
5. Koszty wyceny nieruchomości oraz wszelkie koszty związane z umową sprzedaży i należny podatek VAT w wysokości 22%, ponosi jej nabywca.
6. Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskowoli zastrzega sobie prawo odwołania lub unieważnienia przetargu oraz prawo uznania, że przetarg nie dał rezultatu bez podania przyczyny i z tego tytułu nie przysługuje oferentom żadne roszczenie przeciwko Spółdzielni Mieszkaniowej w Końskowoli.

Ogłoszenie

Urząd Gminy w Końskowoli informuje, że w dniu 17 stycznia 2009 r. (sobota) w godz. 9.00 – 14.00 na placu Gminnej Jednostki Usług Komunalnych w Końskowoli, przy ul. Pożowskiej 2A (naprzeciw cmentarza), odbędzie się odbiór przez wyspecjalizowaną do tego celu firmę zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego.

Odbiór obejmuje m.in.: chłodziarki, zamrażarki, pralki, suszarki, zmywarki, piece elektryczne, mikrofalówki, grzejniki elektryczne, odkurzacze, żelazka, radia, telewizory, komputery, drukarki, telefony, piły, wiertarki, kosiarki, automaty do gier oraz inny sprzęt elektryczny i elektroniczny.
Odbiór bezpłatny

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),
Teresa Dymek, Małgorzata Usowska
Rysunki: Elżbieta Urbanek
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra,
Jan Białowas, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarska
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola,
ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl
www.gok-konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiacji materiałów i zmiany tytułów.

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW PYTLAK

Biuro: Końskowola, ul. Rynek 4
Czynne: Pn – Pt w godz. 10.00 – 14.00 i 15.00 – 17.00
Rozpoczęcie kursów: 12.01.2009, godz. 16.30
(budynek biura)

Zapisy pod nr 502 282 311 lub pawelpytlak.osk@wp.pl

Możliwe RATY kat. A + B – płacisz mniej

W cenie kursu:

- 30 godzin rzetelnej teorii
- 30 godzin praktycznej nauki jazdy (kat. B)
- 20 godzin jazdy motocyklem (również po Lublinie) (kat. A)
- pomoce dydaktyczne, podręczniki, materiały
- korzystanie z komputerowej bazy danych
- jazdy na terenie Puław, Lublina i Radomia (nie doliczamy dodatkowych godzin na dojazd)
- wszystkie pojazdy – takie jak na egzaminie

Extra od firmy:

- 1 godzina jazdy przed egzaminem
- 1 godz. treningu antystresowego
- korzystanie z placu manewrowego własnym samochodem

GRATIS

Badanie lekarskie na miejscu

XERO

I BINDOWANIE

Końskowola,
ul. Rynek 4 (obok apteki)
Godz. otwarcia: Pn – Pt w godz.
10.00 – 14.00 i 15.00 – 17.00

GABINET WETERYNARYJNY

W KOŃSKOWOLI
ul. LUBELSKA 89
(DAWNA KAFLARNIA)

Czynny:
PN – PT 16.30 - 19.00
SB 12.00 – 14.00

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników
Z grona żyjących odeszli

Czarnobil Aleksander	(89)	Skowieszyn
Jończyk Marianna	(91)	Witowice
Dzięgiel Piotr	(33)	Chrzążów
Ciotucha Julianna	(92)	Chrzążów
Olszewska Janina	(87)	Końskowola
Aleksandrowicz Bolesław	(58)	Chrzążów

Ciekawostka roku

Pszczoła rodzina znalazła swój dom...



Maj 2008r. Rój wybiera miejsce na „nowy dom”

Październik 2008r. Kilka plastrów wosku- efekt pracy pracowitych pszczół

Na frontonie kościoła parafialnego p.w. Znalezienia Krzyża Świętego, w dekoracyjnej niszy znajduje się XVIII-wieczna rzeźba Matki Boskiej Niepokalanej Poczęcia z warsztatu Henryka i Eliasza Hofmann. W maju 2008 r. w fałdach welonu Matki Boskiej zagnieździły się pszczoły. Wierni przez pół roku mieli okazję obserwowania co dzieje się w pszczelej rodzinie. Powiedzenie „pracowity jak pszczoła” ma w tym przypadku swoje uzasadnienie. Pszczoły w ciągu tego czasu zbudowały kilka plastrów i wypełniły ich miodem.

Budowa gniazda pszczelego w miejscu nie zacienionym, jak to miało miejsce na końskowolskim kościele, to niezwykła rzadkość. Pszczelarze z wieloletnią praktyką przyznają, że po raz pierwszy widzieli tak niespotykane miejsce dostępne dla ludzkiego oka. Byliśmy świadkami pszczelego trudu i efektu ich pracy. Nadchodzi zima... Pszczoły żyjące na dziko w naszych warunkach klimatycznych niestety nie mają szans na przetrwanie zimy.

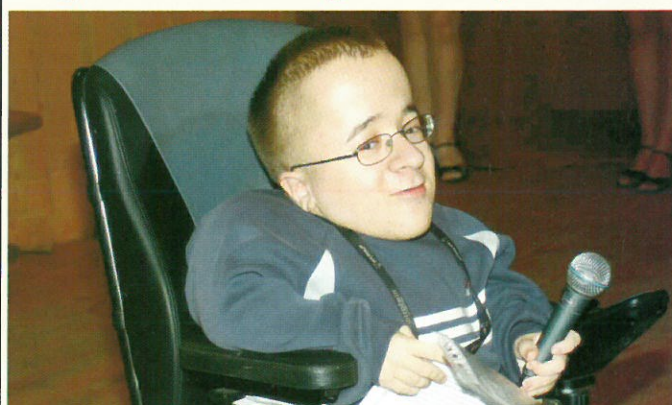
Dorota Chyl

Mikołaju, Mikołaju

I znów pogoda splotała figla Mikołajowi. Miast na saniach zaprzężonych w renifery przyjechał do Końskowoli w sobotnie popołudnie autem, i to nie z Laponii, ale z Krakowa. Rozgościł się w Gminnym Ośrodku Kultury, przywiózł w prezencie dla dzieci przedstawienie teatralne „Calineczka” i wór cukierków. Zachęcił też dzieci do wspólnej zabawy, do zaprezentowania swoich artystycznych talentów, które nagradzał właśnie pysznymi cukierkami. Dzieci wołały: Mikołaju, Mikołaju zostań z nami, ale on miał przed sobą daleką podróż i mnóstwo listów z prośbami od innych dzieci, i odjechał. Obiecał wrócić za rok.

R

Sprawni niepełnosprawni



Piotr Bicki, uczeń III klasy liceum podzielił się swoimi refleksjami na temat niepełnosprawności

Z racji przypadającego 3 grudnia Międzynarodowego Dnia Osób Niepełnosprawnych, Środowiskowy Dom Samopomocy w Końskowoli zorganizował lokalne obchody 5 grudnia. Po Mszy w intencji tych osób, zaproszeni goście, podopieczni i ich rodziny, spotkali się w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie niepełnosprawni udowodnili, że są też sprawni. Wystąpili w części artystycznej, przygotowanej pod kierunkiem terapeuty Marka Makucha i muzyka Tadeusza Salamandry. To spotkanie, w zaprezentowanym pokazie multimedialnym, podsumowało też realizowany projekt „Rozwój lokalnej sieci oparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi”.

R



BANK SPÓŁDZIELCZY W KOŃSKOWOLI

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia samych radosnych, spokojnych i pogodnych chwil oraz szczęścia w Nowym 2009 roku Członkom i Klientom Banku

*życzą Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
Banku Spółdzielczego w Końskowoli*

Z Tobą i dla Ciebie od 30 lat

Lokata Pewny Zysk

- ✓ Otwierana na okres 3 miesięcy.
- ✓ Rosnące, atrakcyjne oprocentowanie – do **9%**!

Kredytowa Linia Hipoteczna

- ✓ Udzielany na prowadzenie bieżącej działalności gospodarczej,
- ✓ Oprocentowanie zmienne stopa redyskonta weksli + marża w wysokości 3,5%,
- ✓ Wysokość kredytu do 60% wartości nieruchomości,
- ✓ Udzielany na okres do 10 lat.

INTERNET BANKING - bankowość internetowa

- ✓ Dostęp do rachunków bez potrzeby przychodzenia do banku, bez kolejek, z dowolnego miejsca przez 24 godziny na dobę,
- ✓ Brak zbędnych formalności, przy pełnym bezpieczeństwie transakcji,
- ✓ Wysyłanie przelewu (również do ZUS i US), złożenie zlecenia stałego, nigdy nie było tak proste i szybkie!

Jesteśmy do Twojej dyspozycji od poniedziałku do piątku, w godzinach 7¹⁵ - 17⁰⁰,
ul. Lubelska 91A, 24-130 Końskowola,
tel. (81) 8816219, fax (81) 8816219,
email: bank@bskonskowola.pl, www.bskonskowola.pl